



PATRON



Tygodnik Parafii pw. św. Benedykta, Cyryła i Metodego – Kazanów

NUMER 224, 24.12.2023, IV Niedziela Adwentu;

LITURGIA: 2Sm 7,1-5.8b-12.14a.16; Ps 89; Rz 16,25-27; Łk 1, 26-38

Boże Narodzenie – Msza w nocy: Iz 9, 1-3. 5-6; Ps 96 (95); Tt 2, 11-14;
Łk 2, 1-14; **Msza o świcie:** Łk 2,15-20; **Msza w dzień:** J 1,1-18.

KOMENTARZ: Amen z radością!!!

Dynamiczna liturgia Adwentu, w ostatnią Niedzielę, skupia naszą uwagę na wierze Maryi: *Oto ja Służebnica Pańska!* Mimo szlachetnych planów na swoje życie i ówczesnych zwyczajów społecznych, bardzo



surowych zwłaszcza dla kobiet, stając wobec próby, po ludzku nie możliwej, ryzykownej, trudnej, Maryja wypowiada Aniołowi swoje „Tak”. Filozof Kierkegaard napisał, że wiara przypomina „wędrowkę po drodze, na której wszystkie znaki mówią: ‘Zawracaj, cofnij się!’ Jest spełnieniem aktu, dzięki któremu całkowicie rzucimy się w objęcia Absolutu”. Coś takiego zaszło w przypadku Maryi. Ona znalazła się całkowicie samotna, nie miała nikogo, oprócz Boga, z kim mogłaby podzielić swoje

wątpliwości i strach. Maryja знаła Prawo Mojżeszowe. Dziewczyna, która w dniu ślubu nie byłaby dziewicą, miała być wyprowadzona na próg ojcowskiego domu i ukamienowana (Pwt 22,20). Maryja dobrze znała

ryzyko wiary. Wiara Maryi nie polegała na tym, że zgodziła się na pewną ilość prawd, tak jak my, gdy odmawiamy Credo, lecz na tym, iż zaufała Bogu, że całkowicie powierzyła się Jemu. Przyjęła Boga do swojego życia. Często mówi się, że Maryja powiedziała Bogu „*fiat*”, ale to nie prawda. *Fiat* to łacińskie słowo, umieszczone w Wulgacie (pierwsze tłumaczenie Biblii na język łaciński), a Maryja nie mówiła ani po łacinie, ani po grecku. Co więc odpowiedziała wtedy Maryja? Znamy bardzo dobrze to słowo. Powiedziała *amen!* *Amen* było słowem, którym Żyd wyrażał Bogu swoją zgodę. To niepozorne słowo, którego ludzie nie odważyli się przetłumaczyć, tylko zachowali w dosłownym, obcym brzmieniu, wyraża wiele rzeczy: *Jeśli tak się podoba Tobie Panie, to i ja tego pragnę*. Maryja nie wyraziła zgody na smętną rezygnację: „Skoro nie ma innego wyjścia, to niech się spełni wola Boża”. Dla Maryi była to najszczęśliwsza chwila życia, pełna radości. Wiara czyni nas szczęśliwymi, wiara jest piękna! Jest to chwila, postawa, kiedy stworzenie realizuje cel, dla którego zostało stworzone. Powiedzenie radosnego *Amen* jest zadaniem dla każdego z nas, z przekonaniem, że *Amen* nie łamie naszej wolności! Wiara jest sekretem koniecznym, aby przeżyć w pełni Boże Narodzenie. Jak przyjąć i wydać Jezusa światu na wzór Maryi? Podjąć decyzję o zmianie swojego postępowania. Bez zwłoki podjąć konkretne działania na rzecz dobra. Co w tym roku ofiarujemy Dzieciątku, które przychodzi?



Każdy mrok któregoś dnia rozświetli światło

Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką... Czas który Bóg wybrał na wcielenie się swojego Syna, był jak to zwykle bywa z czasem i takimi wydarzeniami „nie w porę”. Nie był to czas po ludzku właściwy dla Maryi, nie był dla Józefa, nie był dla Izraela, pozostającego

i uciskanego pod hegemonią Rzymu. Ludzkość żyła w nocy dziejów, w ciemnościach grzechu, lęku, zabobonu, braku nauki. Przywódcy religijni byli pogubieni, ztratili swoją tożsamość i poczucie misji, wypaczyli sens słów, którymi żyli i uczyli żyć innych. Nic nie było gotowe. Po ludzku brakło nawet godziwych warunków na narodzenie człowieka, a co dopiero Wcielonego Boga. A mimo to Jezus zajaśniał w tych ciemnościach, przyszedł na ziemię, w czasie, miejscu i wśród ludzi, które Bóg uznał za najwłaściwsze. Przepiękne proroctwo z Księgi Izajasza wypełniło się! Każde czasy mają swoje ciemności, które wywołują nasz lęk, obawy,



niepewność jutra, czasem nawet przerażenie. Widok szopki betlejemskiej, małego, zmarzniętego i płaczącego Jezusa na sianie, zatroskanych Maryi i Józefa, zaskoczonych, prostych i biednych pasterzy, umęczonych długą drogą, lecz pełnych nadziei Mędrców; widok tłumów wędrujących z pospiechem na spis powszechny, nie zważając na potrzeb innych, nienawistnych Herodian, dyszących żądzą

zabijania betlejemskich chłopców, powinien po pierwsze przypominać nam nasze współczesne czasy. Wiele dziś mroków i zagrożeń w Polsce, Europie, na świecie. Wiele ciemności w ludzkich sercach: choroby, cierpienie, samotność, przemiany polityczne, ataki na godność osoby ludzkiej, na wolność człowieka, na prawdę, na życie; wojny, prześladowania, zakłamanie, odarcie z wartości... Ale po drugie i najważniejsze, pamiątka Bożego Narodzenia, mimo tych samych okoliczności, niesie ogrom zaufania, potężne światło Nadziei, Miłości, Wiary. Jezus Chrystus, Bóg Człowiek, przychodzi na ziemię dla ludzkości, dla każdego człowieka. Przychodzi aby Ci powiedzieć: Widzę Cię, wiem

co czujesz, znam Twoje życie, nie jesteś już sam! Ja jestem światłem twojego życia! Żaden mrok nie może przesłonić Światła jakim jest Jezus. Zaufaj dziś narodzonej Miłości.

ks. Łukasz Sowa

Drodzy czytelnicy!

Dziś ostatnia niedziela adwentu, która jest równocześnie Wigilią. Ta swoista dwoistość przywodzi mi na myśl moją ulubioną kolędę napisaną w pobliskim Dubiecku – *Bóg się rodzi. Pieśń o narodzeniu Pańskim*, bo to jej oryginalny tytuł. Jest jedną z tych, które tak naprawdę rozpoczynają Święta Bożego Narodzenia. Lecące od kilku tygodni pastorałki czy nawet kolędy wzmagają tylko oczekiwanie. Dopiero kiedy na Pasterce, wyrывая mnie z senności, w moich uszach rozbrzmiewa ten znajomy rytm poloneza, zdaję sobie sprawę, że oto, po raz kolejny, napełnia mnie ta niezwykła radość – że Bóg znów przyszedł. Dla mnie, dla Ciebie. I cały świat na chwilę zamiera w perfekcyjnej harmonii. Kiedy próbuję pokonać wzruszenie, wsłuchuję się w piękno kolędy. Rozczulam nad tym, że Bóg porzuca swoje szczęście i wchodzi między swój lud ukochany, dzieląc z nim trudy i znoje. Pan dzieli trudy i znoje z ludem... Dzieli je ze mną... W końcu jestem jego córką. Pomaga mi znosić codziennie trudności, a gdy już nie mam siły niesie mnie w swych Boskich ramionach...

Czas świąteczny, to czas radości z narodzin Maleńkiej Miłości, ale i pełen wzruszeń. Czas pojednania, który mam nadzieję, jest też czasem zapominania o urazach. To czas w którym w ciszy betlejemskiej groty przystajemy zdumieni, że w pachnącym sianku leży Pan Niebiosów. Pan którego powitał wół i osioł, a piękny orszak królewski wyprzedzili ubodzy pasterze. Pasterze, którzy w czasach Chrystusa nie przypominali radosnych chłopców, ale byli wyrzutkami społeczeństwa. Pan przyszedł do tych, którzy zostali odrąceni. Dziś przychodzi do nas w biedaku spod sklepu, w samotnym sąsiedzie, którego nikt nie zaprosił na Święta, w cuchnącym alkoholiku od którego odwracamy wzrok, umierających pod gruzami zbombardowanych budynków... Przyszedł do świątecznie

wystrojonych domów i ubogich izb, ogrzewanych płomieniem świecy. Rozsiadł się przy zastawionym stole, ale patrzył też z uśmiechem na kupione w markecie pierogi. Przyszedł do Ciebie, do mnie. Nie zwracał uwagi na to czy wypucowałeś okna. Spoglądał czy serce masz wymiecione z kurzu słabości i grzechu.

Kochani Czytelnicy, życzymy, by w te Święta do Was również przyszedł Pan. By napelnił Wasze serca radością i pokojem, a także ogromnym zaufaniem, że problemami, którymi żyjesz, Bóg już się zajął. Życzymy, by Pan zajął puste miejsca przy stole, koł ból straty i napelniał nadzieją spotkania. By świąteczna radość, była jak ta z lat dziecięcych, gdy z wypiekami na policzkach oczekiwaliśmy pierwszej gwiazdki... Niech ta Maleńka Miłość swym Boskim światłem rozjaśnia mroki nocy i błogosławi na cały nadchodzący 2024 rok.

Małgorzata Sztolf

Bóg potrafi prowadzić prosto, po krzywej linii mojego życia Świadectwo z rekolekcji nad Księgą Ezechiela

Mam 35 lat. Przez lata mojego życia odsunęłam się od Boga; chodziłam do Kościoła w niedzielę, bo „tak trzeba”, nie modliłam się, bo po co skoro moje życie nie układa się w taki sposób jak bym sobie tego życzyła. Pokłóciłam się z Nim.

Już od dzieciństwa nie było łatwo, rozbita rodzina, bunt nastolatki, brak pewności siebie przykrywany maską i przeświadczeniem, że jestem wspaniała, chociaż wtedy tak na to nie patrzyłam. I wreszcie małżeństwo... Idealne, wspaniały mąż, na którego, jak sądzę, nie zasłużyłam, piękny dom, dobra praca. I znowu pojawia się problem, brakuje dziecka... To sprawiło, że byłam coraz dalej od Boga. Nie mogłam znaleźć odpowiedzi na pytanie: dlaczego? Czemu my, dlaczego ja? Lata upokorzeń, leczenia. I nic! Tylko gorzej. Więc po co mam się modlić skoro On nie słucha, skoro nie jest tak, jak miało być? Rzuciłam się w wir pracy, jednej, drugiej, trzeciej, realizowania siebie, żeby tylko mieć jakieś zajęcia, żeby nie myśleć zbyt

wiele, nie mieć na to czasu. Każdy dzień, tydzień, był zaplanowany na kilka miesięcy do przodu, miało mnie to utwierdzić w przekonaniu że dam radę, bo kto jak nie ja, pomimo wszystko. Wtedy życie postanowiło mnie zatrzymać, zamknąć w domu na kilka miesięcy. Niegroźny upadek, złamana noga, długa rehabilitacja, operacja i cztery ściany... Najgorsze co mogło mnie spotkać. Dół w który wpadałam zdawał się nie mieć końca. Nie chciałam żadnego towarzystwa, czułam się upokorzona tym, że mój mąż z tak ogromnym poświęceniem i czułością się mną opiekuje, a ja,



zamiast się z tego cieszyć i dziękować, stopniowo oddalałam się od niego. Dlaczego? Bo musiałam się czemuś, komuś innemu niż JA: poddać, pozwolić się sobą zająć, stracić kontrolę. Zrozumiałam wtedy, że moją otwartą postawą pomocy jednocześnie sama zamykałam się na to, aby ktoś mi pomagał. W momencie kiedy frustracja, złość i bezsilność osiągnęły apogeum, pojawił się człowiek, kapłan, który zaczął

ze mną rozmawiać jak nikt nigdy. Mówił o Bogu. Zaczął pokazywać rzeczy których nie widziałam do tej pory. Słuchał i sprawił, że ja słuchałam... Pewnego dnia przychodzi wiadomość: Rekolekcje – coś dla Was. „Wybór czy niewola. O wierze i zwątpieniu dzisiaj.” Absurd – ja i rekolekcje? A z drugiej strony myśl: Niemożliwe, przecież takie rzeczy się dzieją, nie ma takich zbiegów okoliczności! Czy rzeczywiście Bóg stawia tych ludzi na mojej drodze?

Czemu akurat taki temat, ta propozycja? Dla nas? Dla mnie? Przecież to temat, który dotyczy właśnie mnie, przede wszystkim mnie.

I stało się, pojechałam. Przerażona, zagubiona, z przeświadczeniem, że zupełnie nie pasuję do tej grupy osób, nie odnajdę się tam, nie powinno mnie tu być, to zupełnie nie dla mnie. Stres jaki mi towarzyszył, paraliżował każdy mój ruch, więził słowa w gardle, sprawiał, że miałam ochotę płakać i krzyczeć i jak najszybciej uciekać, wracać do domu, mieć spokój... Wtedy się zaczęło, te krótkie rozmowy, te niezwykle ważne słowa wypowiedane podczas konferencji, czytanie Pisma Świętego w sposób, który sprawiał, że się je rozumie. Modlitwa inna, żywsza niż

kiedykolwiek. Ludzie wokół stali się bliżsi, choć nadal byłam zagubiona ale coraz to mniej. Miałam poczucie, że jestem jak małe dziecko, które uczy się wszystkiego od nowa, które poznaje coś z czym wcześniej nie miało styczności.

Momentem zwrotnym dla mnie była sobotnia wieczorna adoracja, po dniu przepelnionym pięknymi treściami, rozmowami, modlitwami, nadszedł czas na ciszę, na zupełne skupienie. Kłęcząc w kaplicy, patrzyłam na Najświętszy Sakrament, targana takimi emocjami, że pisząc to i wracając wspomnieniami do tego momentu mam gęsią skórę i łzy w oczach... Patrzyłam, płakałam, nie mogłam oderwać wzroku, modliłam się, przepraszałam i prosiłam o siły, żebym mogła wrócić, żebym mogła wytrwać w wierze, żebym mogła zmienić swoje życie, bo dotarło do mnie, że właśnie tego potrzebuję, że w moim życiu brakowało Boga!!! Ten wyjątkowy dzień i wieczór przyniósł odczucia, których wcześniej nie znałam, przeogromną ulgę, jakbym zrzuciła z siebie jakiś ogromny ciężar, który mnie blokował, przyniósł siłę do tego, żeby się nie poddawać i wierze,



że może to moje życie nie jest takie przegrane, że przecież są rzeczy z których powinnam się cieszyć, że po coś Bóg stawia na mojej drodze przez ten ostatni czas takich wyjątkowych ludzi i ja nie mogę tego zaprzepaścić. Nie jest tak, że nagle wszystkie wątpliwości odeszły, lęki i obawy zniknęły, a ja stałam się pewna tego w co wierzę, pewna siebie... Nadal szukam, myślę, że był/jest to początek mojej drogi, która nie będzie drogą łatwą i krótką. Jednak wiem dokąd iść, czego szukać, za Kim podążać. I może właśnie to jest najpiękniejsze, że mogę tą drogą kroczyć, że dostałam szansę ponownego, świadomego, poznania Boga, powrotu i zaprzyjaźnienia się z Nim! Wróciłam z rekolekcji przepelniona nadzieją, radością i uczuciami, które już dawno były dla mnie obce. Była to najlepsza decyzja jaką mogłam podjąć dla siebie. Zachęcam każdego, kto ma jakiegokolwiek wątpliwości, kto szuka Boga, **SPRÓBUJ!** On zawsze jest przy nas w tych trudnych i w tych pięknych chwilach naszego życia i tylko od nas zależy czy podamy mu rękę i pozwolimy się poprowadzić. Chwała Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu!

K.Sz.

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI I PARAFII...



❖ **Dziś dzień imienin Księdza Arcybiskupa Adama Szala.** Życzymy Księdzu Arcybiskupowi zdrowia, wytrwałości, radości z pełnionej posługi. Niech Dobry Bóg błogosławi. Drogiego Pasterza otaczajmy naszą modlitwą, wypraszając dary Ducha Świętego potrzebne do kierowania naszą Archidiecezją.

❖ Zakończyliśmy Msze święte roratnie. Serdecznie dziękujemy Rodzicom, Dziadkom i Dzieciom, które w tym roku podtrzymały tradycję i kolorowymi lampionami rozświetlały mroki adwentowej nocy



oraz wykonując dobre uczynki troszczyły się o ozdoby na choinkę dziecięcą, która stanie przy szopce. Gratulujemy wytrwałości i troski o pielęgnowanie wiary w młodym pokoleniu!



❖ **W środę, w święto św. Jana Apostoła w kościele błogosławimy wino.** Można także przynieść swoje własne do błogosławieństwa. Tradycja mówi, że św. Janowi podano zatrute wino. Apostoł pomodlił się, pobłogosławił, a wino straciło śmiertcioną moc. Odtąd wino św. Jana jest symbolem miłości i przebaczenia. Kapłan podając wino do kosztowania wypowiada słowa: Pij Miłość świętego Jana. Odpowiemy: Amen

Ogłoszenia Parafialne

1. Przeżywamy dziś czwartą i ostatnią niedzielę Adwentu. Wieczorem zasiądziemy do wieczerzy wigilijnej, niech towarzyszy nam modlitwa, czytanie Ewangelii o Narodzeniu Chrystusa, łamanie się opłatkiem oraz śpiew kolęd. Do stołu wigilijnego nie podajemy napojów alkoholowych. Z racji Wigilii nie będzie dziś Mszy św. o godz. 18:00. Dziś modlimy się za

Ks. Abpa Adama Szala z racji imienin i rocznicy święceń biskupich. Mamy także ostatnią okazję zakupu świecy Caritas i wsparcia Wigilijnego dzieła Pomocy dzieciom.

2. Jutro będziemy przeżywać Uroczystość Narodzenia Pańskiego. Świętowanie rozpoczniemy Mszą św. zwaną Pasterką o północy. Z racji Pasterki nie będzie Mszy świętej o godz. 7:00, pozostałe Msze święte odprawione będą wg porządku niedzielnego. W Boże Narodzenie, które jest Świętem Życia zapraszamy do podjęcia Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego, deklaracje znajdują się z tyłu kościoła.

3. We wtorek będziemy obchodzić święto św. Szczepana, pierwszego męczennika. Msze święte będą odprawione w porządku niedzielnym.

4. W środę przypada święto św. Jana Apostoła i Ewangelisty, na Mszach świętych będzie obrzęd poświęcenia wina. Na wieczornej Mszy świętej będzie Nowenna do Matki Bożej Łaskawej – adoruje Róża Miłosierdzia Bożego.

5. W czwartek przypada święto św. Młodzianków, męczenników. W tym dniu rozpoczniemy tegoroczną wizytę duszpasterską. W gablotce przed kościołem i w Internecie znajduje się plan kolędy.

6. W przyszłą niedzielę przeżywać będziemy Święto Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa i modlić się o błogosławieństwo Boże w naszych rodzinach. W przyszłą niedzielę przeżywać będziemy także zakończenie Roku Pańskiego 2023. Na każdej Mszy świętej będzie specjalne nabożeństwo i dziękczynne „Ciebie Boga wyławiamy. Za udział w nabożeństwie zyskamy odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Ostatnia wieczorna Msza święta będzie wyjątkowo o godz. **17:00**.

7. W minionym tygodniu z naszej parafialnej wspólnoty odeszła do Pana: śp. Zofia FEDORCIO – ul. Opalińskiego 23. Niech dobry Bóg przyjmie ją do swojej chwały.

*Na radosne przeżywanie Dnia Pańskiego i całego tygodnia niech Wam
Bóg błogosławi.*

**Słowo życia: „Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą
imię Emmanuel, to znaczy Bóg z nami”.**

INTENCJE MSZY ŚWIĘTYCH 25-31.12. 2023r.

Poniedziałek 25.12.2023 Boże Narodzenie	24.00	Za Parafian
		+Wiktoria, Stanisław Tompalscy; +Janina, Jan Kuczkowscy
		+Dusze w czyśćcu pokutujące
		+Józef, Franciszka (k), Kazimierz, Elżbieta
	8:30	+Stefan Wójtowicz (greg. 25)
	10:00	+Alfred, Adam Płaczek
11:30	+Józef Czajkowski, od siostry Wioletty i brata Zygmunta	
18:00	Dziękczynna z prośbą o Boże błogosławieństwo, w tym zdrowie dla Pauliny i całej Rodziny; Za zmarłych z Rodziny	
Wtorek 26.12.2023 Św. Szczepana	7.00	+Danuta Dobrowolska, od Rodziny Warcholów
		+Małgorzata Bafia, +Urszula Likindorf
	8:30	+Stefan Wójtowicz (greg. 26)
	10:00	+Anna i Jan Kowalscy
	11:30	O Boże błogosławieństwo, światło Ducha Świętego dla Mateusza z okazji urodzin
18:00	+Ewa Mazurek - Hodur	
Środa 27.12.2023	7.00	+Stefan Wójtowicz (greg. 27)
		+Danuta Dobrowolska, od Rodziny Piątków
		+Daniel Repich, od Sąsiadów Królów
	18:00	+Irena Maj, od chrześnicy Pauliny
	O Boże błogosław., dary Ducha Świętego dla Piotra	
Czwartek 28.12.2023	7.00	+Stefan Wójtowicz (greg. 28)
		+Daniel Repich
		+Irena Maj, od Pawła i Magdy Szkoła
		+Józefa Lorenowicz, od Róży MB Nieustającej Pomocy
18:00	Dziękczynna za 53 lata małżeństwa Natalii i Józefa	
Piątek 29.12.2023	7.00	+Stefan Wójtowicz (greg. 29)
		+Krystyna Potoczna
		+Irena Maj, od Stanisława i Anny Maj
		+Irena Maj, od Rodziny Mikłasz

	18.00	Dziękczynna z prośbą i Boże błogosławieństwo i opiekę Maryi dla Marii i Zbigniewa, z okazji 50 rocz. ślubu oraz dla ich Rodziny
Sobota 30.12.2023	7.00	+Irena, Zdzisław, zmarli z Rodziny
		+Zofia Sikora, w 17 rocz. śm., Kazimierz, Zofia Kilon
		+Irena Maj, od Marii i Mariana Szkoła
18.00	+Stanisław Kliś, od Pracowników DPS w Huwnikach	
	+Stefan Wójtowicz (greg. 30 - zakończenie)	
Niedziela 31.12.2023	7.00	O zdrowie i szczęśliwą operację dla Doroty
	8.30	+Józefa (k), Aleksander
	10.00	+Piotr Wodnicki, od Sąsiadów z Opalińskiego 13, kl. 4
	11.30	1)+Maria Hędrzak, w rocz. śm.
		2)+Mieczysława (k) Lewandowska, od wnuka Kamila
18.00	+Adam Paćłowski, w 21 rocz. śm., Zmarli z Rodziny	

Gazetka tylko do użytku wewnętrznego!

